Wielki spór

„Postanowiliśmy bowiem, duch święty i my”

Jako badacze Słowa Bożego lubimy się spotykać i zastanawiać nad przekazem Pisma Świętego. Zastanawiając się nad Słowem, chcemy dzielić się z innymi naszymi spostrzeżeniami i dochodzić do wspólnych wniosków. Buduje to poczucie wspólnoty i jedności braterskiej. Problem pojawia się wówczas, gdy zrozumienie i lekcje, jakie wyciągamy ze Słowa Bożego, są na tyle różne, że nie tylko nie potrafimy ich pogodzić, ale również wywołują konflikt w braterskiej społeczności. Każdy z nas zapewne znalazł się kiedyś w takiej sytuacji. Jak znaleźć wyjście, które zadowoli wszystkich i będzie zgodne z wolą Najwyższego? Najlepsze rozwiązania podpowiada nam Biblia.

Obrzezka i Zakon a zbawienie

Podstawą naszych rozważań będzie historia opisana w 15 rozdziale Dziejów Apostolskich.

> *„A niektórzy przyszedłszy z Judzkiej ziemi, nauczali braci: Iż jeśli się nie obrzeżecie według zwyczaju Mojżeszowego, nie możecie być zbawieni. A gdy różnicę i spór niemały Paweł i Barnabasz mieli z nimi, postanowili, aby Paweł i Barnabasz, i niektórzy inni z nich szli do Apostołów i do starszych do Jeruzalemu, z strony tego sporu. Oni tedy będąc odprowadzeni od zboru, szli przez Fenicję i Samarię, powiadając o nawróceniu pogan i uczynili wielką radość wszystkim braciom. A gdy przyszli do Jeruzalemu, przyjęci byli od zboru i od Apostołów, i starszych i opowiedzieli, cokolwiek Bóg przez nie czynił”* – Dzieje Ap. 15:1-3.

Gdy praca głoszenia Ewangelii zaczęła się rozwijać wśród pogan, niektórzy zaczęli nauczać, że dla nawróconych pogan oprócz przyjęcia Chrystusa konieczne jest dokonanie obrzezki, co wiązało się z przestrzeganiem Zakonu Mojżeszowego. Wywołało to w zborze w Antiochii różnicę zdań między tymi, którzy ten pogląd głosili, a ap. Pawłem i Barnabą. Autor Dziejów Apostolskich podsumowuje to słowami, że powstał „spór niemały”. Gdy bracia doszli do wniosku, że sami nie potrafią rozwiązać problemu, postanowili szukać pomocy u apostołów i starszych zboru jerozolimskiego. Przedstawiciele obu stron zostali przez zbór wysłani do Jerozolimy. Z opisu wynika, że wszyscy oni cieszyli się z faktu nawracania pogan i wiadomość tę rozgłaszali podczas podróży, co wywoływało radość wśród odwiedzanych braci.

> *„A gdy przyszli do Jeruzalemu, przyjęci byli od zboru i od Apostołów, i starszych i opowiedzieli, cokolwiek Bóg przez nie czynił. Ale powstali niektórzy z sekty Faryzeuszów, którzy byli uwierzyli, mówiąc: Że ich trzeba obrzezać i rozkazać im, żeby zachowali zakon Mojżeszowy. Zgromadzili się tedy Apostołowie i starsi, aby wejrzeli w tę sprawę. A gdy był wielki spór o tym...”* – Dzieje Ap. 15:4-7.

Przybycie ap. Pawła i Barnaby wraz z innymi do Jerozolimy spowodowało jednak, że spór z Antiochii przeniósł się również do zboru jerozolimskiego. Konieczność obrzezywania pogan szczególnie popierali bracia, którzy pochodzili z sekty faryzeuszy. Sekta ta znana była ze skrupulatnego przestrzegania Prawa. Chociaż sam Jezus ganił ich obłudę, to jednak cenił za ich zrozumienie nauk.

> *„Przetoż wszystkiego, czegokolwiek by wam rozkazali przestrzegać, przestrzegajcie i czyńcie, ale według uczynków ich nie czyńcie; albowiem oni mówią, ale nie czynią”* – Mat. 23:3.

Warto zauważyć, że również sam ap. Paweł wywodził się z rodu faryzejskiego i tak mówił o sobie:

> *„Jam jest Faryzeusz, syn Faryzeusza: o nadzieję i o powstanie umarłych mię tu dziś sądzą”* – Dzieje Ap. 23:6.

> *„Obrzezany będąc ósmego dnia, z narodu izraelskiego, z pokolenia Benjaminowego, Żyd z Żydów, według zakonu Faryzeusz”* – Filem. 3:5.

Różnica zdań sprawiła, że apostołowie wespół ze starszymi postanowili rozważyć tę sprawę. Jednak już samo rozważanie sprawy wywołało *wielki spór*.

Dlaczego sprawa obrzezki wywoływała wśród ówczesnych braci tak wielkie emocje? My dzisiaj tak do końca nie rozumiemy, jak ważna to była dla nich sprawa. Był to zarówno problem doktrynalny, jak i moralny. Problem doktrynalny polegał na odpowiedzi na pytanie: Czy konieczne do zbawienia jest przestrzeganie prawa Zakonu? Bracia pochodzenia żydowskiego takiego pyta-

nia zapewne w ogóle nie stawiali. Dla nich Prawo i jego przestrzeganie było czymś naturalnym, nierozłącznie związanym ze służbą Bogu. Prawa przestrzegał również ich mistrz Jezus Chrystus. Problem pojawił się z chwilą przyjęcia Ewangelii przez pogan. Dla pogan konieczność przestrzegania Zakonu wiązała się z wymogiem obrzezania i przejścia na wiarę żydowską, czyli stania się prozelitami.

Oprócz sporu doktrynalnego jeszcze większe kłopoty stwarzały problemy moralne z tym związane. Życie w społeczności powodowało konieczność spotykania się, wspólnego przebywania, jedzenia razem posiłków. Dla Żydów przebywanie z poganinem powodowało, że oni sami stawali się nieczyści.

> *„Prowadzili tedy Jezusa od Kaifasza na ratusz, a było rano. I nie weszli sami na ratusz, aby się nie* ***zmazali,*** *ale iżby pożywali baranka wielkanocnego”* – Jan 18:28. *„A gdy Piotr przyszedł do Jeruzalemu, spierali się z nim ci, którzy byli z obrzezania, Mówiąc:* ***Wszedłeś do mężów nieobrzezanych****, a jadłeś z nimi”* – Dzieje Ap 11:2-3.

Również pożywienie, jakie jedli poganie, było inne (np. Żydzi nie jedli wieprzowiny), w związku z czym funkcjonowanie w jednym zborze stwarzało liczne problemy.

> *„A Piotr rzekł: Żadną miarą, Panie! gdyżem nigdy nie jadł nic* ***pospolitego albo nieczystego****”* – Dzieje Ap. 10:14.

Można było w prosty sposób uniknąć tych problemów, gdyby bracia z pogan przystosowali się do poglądu większości i stali się wyznawcami Zakonu. Warto zauważyć, że w owym czasie większość braci pochodziła z Żydów. Dotyczyło to zborów w Judei, jak i nowych zborów zakładanych przez ap. Pawła, opartych przynajmniej z początku głównie o Żydów.

Jak uśmierzono niepokoje?

Wielki spór, jaki powstał wśród braci, przerwał ap. Piotr:

> *„Powstawszy Piotr, rzekł do nich: Mężowie bracia! wy wiecie, że od dawnych dni Bóg mię obrał między wami, aby przez usta moje poganie słuchali słowa Ewangelii i uwierzyli. A Bóg, który zna serca, wydał im świadectwo, dawszy im Ducha Świętego, jako i nam. I nie uczynił żadnej różnicy między nami a nimi, wiarą oczyściwszy serca ich. Przetoż teraz, przecz kusicie Boga, kładąc jarzmo na szyję uczniów, którego ani ojcowie nasi, ani myśmy znosić nie mogli? Ale przez łaskę Pana Jezusa Chrystusa wierzymy, iż będziemy zbawieni tym sposobem, jako i oni. I milczało wszystko ono mnóstwo, a słuchali Barnabasza i Pawła, którzy opowiadali, jako wielkie znamiona i cuda czynił Bóg przez nie między pogany”* – Dzieje Ap. 15:7-12.

Apostoł Piotr argumentuje, że poganie, którym głosił Ewangelię, jak tylko uwierzyli, otrzymali Ducha Świętego i Bóg nie czekał z zesłaniem Ducha do ich obrzezania, ale wiarą oczyścił ich serca. Z tego wynika, że aby otrzymać Ducha Świętego, nie trzeba być obrzezanym. Stanowisko ap. Piotra poparł ap. Jakub:

> *„A gdy oni umilknęli, odpowiedział Jakób, mówiąc: Mężowie bracia! słuchajcie mię. Szymon powiedział, jako Bóg najpierwej wejrzał na pogany, aby z nich wziął lud imieniowi swemu. A z tym się zgadzają mowy prorockie, jako jest napisano: potem się wrócę, a pobuduję zasię przybytek Dawidowy upadły, a obaliny jego zasię pobuduję i znowu go wystawię, by ci, co pozostali z ludzi, szukali Pana i wszyscy narodowie, nad którymi wzywano imienia mojego, mówi Pan, który to wszystko czyni. Znajomeć są Bogu od wieku wszystkie sprawy jego. Przetoż moje zdanie jest, żeby nie trwożyć tych, którzy się z poganów do Boga nawracają. Ale raczej pisać do nich, aby się wstrzymywali od splugawienia bałwanów i od wszeteczeństwa, i od rzeczy dławionych, i ode krwi”* – Dzieje Ap. 15:13-20.

Powołując się na proroctwo Amosa, ap. Jakub radzi, by nie utrudniać poganom nawracania się do Boga przez przymuszanie ich do przestrzegania Zakonu. Jednak proponuje dać braciom z pogan pewne zalecenia dotyczące wstrzymywania się od rzeczy ofiarowanych bałwanom, nierządu, tego co uduszone i od krwi. Warto zauważyć, że niektóre kodeksy dodają po tych słowach tzw. złotą regułę: „nie czynić innym tego, czego nie życzyłoby się dla samych siebie”.

Wszyscy zgromadzeni przyjmują rozwiązanie zaproponowane przez ap. Jakuba. Postanawiają wysłać list do braci z pogan, w którym zgodnie piszą, że nie będą na nich nakładane żadne dodatkowe ciężary oprócz rzeczy niezbędnych tj.: wstrzymywania się od rzeczy ofiarowanych bałwanom, nierządu, tego co uduszone i od krwi.

Podobny problem porusza również apostoł Paweł w Liście do Galacjan. Egzegeci biblijni nie są zgodni, czy sytuacja opisana w Liście do Galacjan miała miejsce

przed czy po ustaleniach w Jerozolimie.

> *„A gdy przyszedł Piotr do Antiochii, sprzeciwiłem się mu w twarz; i był godzien nagany. Albowiem przedtem, niż przyszli niektórzy od Jakóba, wespół z poganami jadał; a gdy ci przyszli, schraniał się i odłączał, bojąc się tych, którzy byli z obrzezania. A wespół z nim obłudnie się obchodzili i drudzy Żydzi, tak że i Barnabasz uwiedziony był tą ich obłudą. Ale gdym obaczył, iż nie prosto chodzą w prawdzie Ewangelii, rzekłem Piotrowi przed wszystkimi: Ponieważ ty, będąc Żydem, po pogańsku żyjesz, a nie po żydowsku, czemuż pogan przymuszasz po żydowsku żyć?”* – Gal. 2:11-14.

Jedno wydaje się pewne: ustalenia apostołów i starszych dotyczyły jedynie pogan. Nie poruszono tematu, który nam narzucałby się od razu: Czy Żydzi mają dalej przestrzegać prawa Zakonu? Co więcej, sytuacja opisana w rozdziale 21 Dziejów Apostolskich wskazuje, że bracia z Żydów dalej gorliwie przestrzegają Zakonu.

> *„Co oni usłyszawszy, chwalili Pana i rzekli mu: Widzisz, bracie! jako jest wiele tysięcy Żydów, którzy uwierzyli; a ci wszyscy gorliwi są miłośnicy zakonu. Ale o tobie wzięli sprawę, że odwodzisz od Mojżesza wszystkich tych Żydów, którzy są między pogany, mówiąc, że nie mają obrzezywać dziatek, ani mają chodzić według ustaw zakonnych. Cóż tedy jest? Koniecznieć się musi zejść lud; bo usłyszą, żeś przyszedł. A przetoż czyń to, coć mówimy; Mamy tu czterech mężów, którzy na sobie ślub mają; Tych wziąwszy do siebie, oczyść się z nimi i uczyń nakład na nie, aby ogolili głowy; a poznają wszyscy, że to, co o tobie słyszeli, nic nie jest, ale że i ty sam chodzisz przestrzegając zakonu. A o tych, którzy uwierzyli z pogan, myśmy pisali, stanowiąc, aby nic takowego nie zachowywali, tylko aby się wystrzegali tego, co jest ofiarowane bałwanom i od krwi, i od rzeczy dławionych, i od wszeteczeństwa”* – Dzieje Ap. 21:20-25.

Być może nie był jeszcze właściwy czas na to, by bracia uświadomili sobie, że Przymierze Zakonu przestaje ich obowiązywać. Z drugiej strony, czy przestrzegając Zakon czynili coś złego? Ap. Paweł pisze w Liście do Rzymian:

> *„Bo jeden różność czyni między dniem a dniem, a drugi każdy dzień za równo sądzi; każdy niech będzie dobrze upewniony w zmyśle swoim. Kto przestrzega dnia, Panu przestrzega; a kto nie przestrzega dnia, Panu nie przestrzega; kto je, Panu je, bo dziękuje Bogu; a kto nie je, Panu nie je, a dziękuje Bogu (...). Wiem i upewnionym jest przez Pana Jezusa, iż nie masz nic przez się nieczystego, tylko temu, który mniema co być nieczystym, to temu nieczyste jest. Lecz jeśli dla pokarmu brat twój bywa zasmucony, już nie postępujesz według miłości; nie zatracaj pokarmem twoim tego, za którego Chrystus umarł (...). Ale kto jest wątpliwy, jeśliby jadł, potępiony jest, iż nie je z wiary; albowiem cokolwiek nie jest z wiary, grzechem jest”* – Rzym. 14:1-23.

Wiemy na podstawie dzisiejszej wiedzy, że przestrzeganie przepisów Zakonu wpływało na zdrowy i higieniczny tryb życia. Np. przepis nakazujący myć ręce przed jedzeniem, który stanowi standard dla współczesnego człowieka jako zalecenie higieniczne, wprowadzono dopiero w dziewiętnastym wieku, a wiec ponad 3500 lat po umieszczeniu go w Zakonie. Spróbujcie się zastanowić, czy gdyby dziś bracia ustalili, np. że palenie papierosów nie przeszkadza w zbawieniu, to czy po otrzymaniu tej wiadomości od razu poszlibyście kupić i zapalić papierosa? Patrząc z tej perspektywy, nie wydaje się dziwnym, że bracia z Żydów dalej przestrzegali prawa Zakonu danego ich narodowi przez Boga. Dopiero zburzenie świątyni pokazało wszystkim Żydom, że czas literalnych ofiar się zakończył.

Czego uczymy się z tej historii?

Jakie lekcje dla nas możemy wyciągnąć z tej historii? Spróbujmy podsumować. Powstaje spór między braćmi, którego nie potrafią oni sami rozwiązać. Obie strony sporu udają się do Jerozolimy do apostołów i starszych, którzy są dla nich autorytetem, w celu przedstawienia swoich racji oraz rozstrzygnięcia sporu. Najpierw toczy się dyskusja zarówno w zborze w Antiochii, jak i w Jerozolimie. Bracia zwołują wspólne zgromadzenie apostołów i starszych, które ma zająć się tą sprawą. Gdy dyskusja przeradza się w wielki spór, sytuacje tonują swoimi wypowiedziami apostołowie. Podczas dyskusji apostołowie opierają się na faktach bądź na osobistym doświadczeniu lub stwierdzeniach opartych na proroctwach. Nie padają argumenty: tak uważa większość, tak postępowali nasi ojcowie. Chociaż ap. Jakub znany jest ze swojego stanowczego stanowiska w sprawie Zakonu, to właśnie on proponuje kompromis. Uwzględnione zostaje stanowisko obydwu stron. Zaakceptowane zostają dwa różne sposoby postępowania; jeden dla braci z Żydów, drugi dla braci z pogan, a mimo to zachowana zostaje jedność braterska.

Czyż nie warto wzorować się na takim sposobie postępowania również dzisiaj? Obydwie ze stron czynią

ustępstwa. Bracia przestrzegający Zakonu nie narzucają swojego stylu życia poganom, a jednocześnie zalecają pewne normy, które są konieczne dla utrzymania chrześcijańskiej wspólnoty. Może w toczącym się sporze bracia nie znaleźli w swoich oczekiwaniach geometrycznego środka, ale po spotkaniu napisali wspólny list do braci z pogan, który nie był protokołem rozbieżności, ale wspólnym stanowiskiem popartym mocą Ducha Świętego.

> *„Zdało się nam **jednomyślnie** zgromadzonym posłać do was męże wybrane z miłymi naszymi, Barnabaszem i z Pawłem (...). **Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my**, nie nakładać na was żadnego ciężaru oprócz tego, co konieczne”* – Dzieje Ap. 15:25,28.

Jest też osobista lekcja, którą wyciągam z tej historii. I dzisiaj znajduję braci, którzy nade wszystko szanują dawne zwyczaje i prawa (tak jak wtedy bracia wywodzący się z faryzeuszów i bynajmniej nie traktuję ich z tego powodu negatywnie) i starają się, by ich sposób postępowania przyjęła cała społeczność. Widzę też takich, którzy nie widzą potrzeby, aby przestrzegać wyglądających na staroświeckie zwyczajów. Chociaż ranga tych problemów nijak ma się do sporu, jaki toczył się w Jerozolimie, to może warto zachować się podobnie. Nie przymuszać innych do wszystkiego, co ja uważam za słuszne, a jedynie zasugerować niezbędny kanon postępowania, który powinien charakteryzować współczesnego chrześcijanina. Zawsze wydawało mi się, że tak jak w geometrii – jest jeden środek leżący jednakowo daleko od dwóch przeciwnych końców, w którym spierające strony winny się spotkać. Jednak przeanalizowanie historii sporu dotyczącego Zakonu nauczyło mnie, że aby się spotkać i zgodzić z drugim bratem niekoniecznie muszę zmienić swój sposób postępowania. Czasami wystarczy, że przestanę narzucać swoje zdanie innym, obdarzając brata odrobiną wolności.

> *„Ten, kto jada wszystko, niech nie pogardza tym, który nie wszystko jada, a ten, który nie jada, niech nie potępia tego, który jada; bo Bóg go łaskawie przygarnął. Kim jesteś ty, co się odważasz sądzić cudzego sługę? To, czy on stoi, czy upada, jest rzeczą jego Pana. Ostoi się zresztą, bo jego Pan ma moc utrzymać go na nogach”* – Rzym. 14:3-4.

A może tak jak wtedy potrzebne są jedynie cztery zalecenia i wystarczy zdefiniować, co dziś znaczy dla nas chrześcijan w XXI wieku wstrzymywanie się od rzeczy ofiarowanych bałwanom, nierządu, tego co uduszone i od krwi?
Amen

Krajcer Piotr
R-
„Straż”